wtorek, 19.03.2024

Św. Józef w życiu M. Teresy Kierocińskiej

Matka Teresa Kierocińska miała szczególne nabożeństwo do św. Józefa. Czciła go już w latach młodości. Kiedy przebywała, u starszego brata Stanisława w Sieradzu, często modliła się i uczestniczyła we Mszy świętej w kościele pw. Wszystkich Świętych. Tam w barkowym bocznym ołtarzu znajdował się obraz św. Józefa z Jezusem na ręku.

Rozczytując się w dziełach Św. Teresy z Avila, od niej nauczyła się widzieć, w św. Józefie patrona modlitwy wewnętrznej, przykład zażyłości z Jezusem i z Maryją i protektora w sprawach materialnych.

Ojciec Założyciel Sługa Boży Anzelm Gądek OCD w dniu założenia Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus 31 grudnia 1921 r. nadał Janinie Kierocińskiej imię Teresa od św. Józefa. Odtąd jeszcze gorliwiej czciła Świętego Patrona, mając jego predykat przy imieniu.

Wiele sióstr we wspomnieniach potwierdza, że Matka Teresa Kierocińska miała wielkie nabożeństwo do św. Józefa, nazywała go „niebieskim Szafarzem". „W każdej chwili swego życia uciekała się do św. Józefa, prosiła o pomoc materialną i duchową i nigdy nie została zawiedzioną, bo św. Józef zawsze wysłuchał prośby Matki Teresy" .

Przytoczmy jeszcze inne wspomnienia. Jako przełożona generalna, „nie zrażała się żadnymi trudnościami, ufała zawsze w pomoc Bożą i opiece św. Józefa, w każdej ważnej sprawie polecała się modlić do św. Józefa i św. Józef nigdy nie odmówił swojej opieki, zawsze przyszedł z pomocą". „Żywiła cześć do św. Józefa i starała się rozszerzać to nabożeństwo wśród Sióstr i osób świeckich".

"Kiedykolwiek – pisze jedna z sióstr – miała wychodzić do miasta, by coś załatwić, modliła się bardzo gorąco do św. Józefa w chórze, a kiedy już wychodziła, z wielką czcią całowała stopę figury św. Józefa, oddając mu całą sprawę da załatwienia".

Przytoczmy kilka konkretnych przykładów zawierzenia trudnych spraw św. Józefowie przez M. Teresę.

Jedną z największych łask wyproszonych u św. Józefa, było znalezienie mieszkania na ul. Wiejskiej dla nowo założonego Zgromadzenia. Ufając Bożej Opatrzności, M. Teresa wraz z całą wspólnotą modliła się gorąco do niego i została wysłuchana.

Inną łaską przypisywana św. Józefowi było ocalenie domu na Wiejskiej od pożaru. Późną jesienią jedna z postulantek rozwiesiła w pobliżu mocno rozgrzanego pieca przemoczone ubranie, które po jakimś czasie zaczęło się tlić. Siostry już spały. Matka Teresa, która spała w innym pokoju, przebudziła się pod wpływem jakiegoś wewnętrznego nakazu. Posłuszna temu głosowi wstała i skierowała swoje kroki do celi, gdzie spała postulantka. Właśnie w tym pokoju unosiły się kłęby dymu. Zapaliła światło, otworzyła okno i obudziła siostry w innych pokojach. Zdawała sobie sprawę, na jakie niebezpieczeństwo były narażone one i dom. Gdyby ogień nie został ugaszony w porę, mógłby szybko się rozprzestrzenić, ponieważ drzwi i podłogi były z drewna. Postulantka śpiąca w tym pokoju była już nieco zaczadzona. Matka Teresa to cudowne ocalenie od pożaru przypisywała św. Józefowi. Jak wspomina jedna z sióstr, wyciągnęła ze skrzyni figurę św. Józefa (która nie była wyjęta po przeprowadzce z ul. Schönowskiej), umieściła ją w kaplicy i od tego momentu siostry w środę każdego tygodnia zaczęły odmawiać litanię ku czci tego wielkiego patrona Kościoła św., a także Karmelu.

Budowę nowego domu zawierzyła M. Teresa, św. Józefowi. Choć borykała się z problemami finansowymi, zawsze ufała w pomoc Bożą i ingerencję św. Józefa. Pewnego razu Matka powiedziała: „Św. Józef jest bogaty i dom wybuduje".

Budowie domu dla dzieci okazała wytrwałość iście męską. Rozpoczęła budowę domu bez grosza pieniędzy, ufna, że Bóg i św. Józef podobnie jak św. Teresie z Avila przyjdą z pomocą. Mimo namowy i protestów wielu i Sióstr, Matka rozpoczęła starania o zdobycie materiałów na budowę. Znalazła ofiarnych ludzi, którzy za małym wynagrodzeniem podjęli się pracy przy budowie domu. Pieniędzy w kasie nie było, z robót hafciarskich i trykotarskich nie wielki był dochód, a w każdą sobotę o godz. 16.00. Robotnicy siadali pod oknami na fajrant i czekali wypłaty tygodniowej, która w 1937 r. wynosiła 200 zł.

Jednego sobotniego popołudnia przyszła do mnie – wspominała jedna z sióstr - Matka Przełożona do furty i mówi: „Siostro, niech siostra pomodli się do św. Józefa, żeby mi przysłał pieniądze dla ludzi, którzy od godziny czekają na wypłatę. Potrzeba mi 200 zł., a ja ani grosza nie mam". Rozpoczęłyśmy gorąco modlić się. Matka patrzy w okno i szepcze cichutko: „O Maryjo, wspomóż mnie". Po paru minutach do furty na podwórko wchodzi jakiś obcy pan - dyrektor gimnazjum państwowego, by zamówić sztandar szkolny i daje zadatek w sumie 200 zł. Matka ma łzy wdzięczności w oczach. Wypłaca robotnikom należną sumę.

Podczas okupacji siostry nie miały mleka dla dzieci z sierocińca, a trudno było kupić, bo ciężkie były warunki i Matka Teresa napisała kartkę z prośbą do św. Józefa, że nie mają krowy. Nie długo czekały, bo przyszedł ktoś i ofiarował im krowę.

Znów innym razem, nocą zauważyłam – opowiadała jedna z sióstr - Matkę Teresę klęczącą przed figurą św. Józefa. Zdziwiona byłam dlaczego światło elektryczne było zgaszone a są zapalone dwie świeczki. M. Teresa dała mi taką odpowiedź: „Te świece ofiarowała jedna pani, żeby się świeciły przed figurą św. Józefa, na pewno potrzebuje od św. Józefa pomocy, trzeba jej te łaski uprosić".

W ostatnich dniach życia, będąc już bardzo ciepiącą, zachęcała siostry, by bardzo kochały św. Józefa. Przy konającej Matce, siostry odmawiały Litanię do św. Józefa, prosząc Patrona dobrej śmieci o potrzebne łaski na ostatnią godzinę dla Konającej.

Za przykładem Matki Teresy uciekajmy się do św. Józefa w różnych potrzebach. A jeśli chcemy, by nasze modlitwy za przyczyną św. Józefa były wysłuchiwane, nie rańmy Serca Pana Jezusa. Tak Czcigodna Sługa Boża zalecała swoim siostrom.

s. Bogdana Batog CSCIJ

Figura św. Józefa czczona w sosnowieckim Karmelu Dzieciątka Jezus od 1925 r.